



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

redaktor wydania

Wciąż rozbrzmiewają w naszych kościołach koledy, wokół Dzieciny w złóbku stoją odświętnie przybrane choinki... Jednak niepowtarzalna atmosfera wigilijnej nocy Bożego Narodzenia już się oddala. Teraz przed nami najważniejsze zadanie: tak żyć, pracować i bawić się, by bez atrybutów bożonarodzeniowego świętowania czuć, że Zbawiciel, który się narodził, jest blisko nas. O sztuce chrześcijańskiej zabawy piszemy dziś na str. IV-V, a o radości z pomagania bliźnim – na str. VIII. ■

ZA TYDZIEŃ

- Przypomnimy, jak 25 LAT TEMU DELEGACI EPISKOPATU POLSKI POMAGALI STRAJKUJĄCYM NA PODBESKIDZIU w staraniach o sprawiedliwość
- O PAPIESKIM KOŁĘDOWANIU W KĘTACH I KONKURSACH DLA DZIECI – na I. rocznicę śmierci Jana Pawła II

Studzy Boży: Jan Paweł II i kard. Stefan Wyszyński

Blisko Jezusowego Serca

Podczas Mszy św. w intencji fundatorów 15 stycznia ks. kan. Tadeusz Jordaneek, rodak z Kęt, kapłan od 52 lat, dokonał poświęcenia nowych elementów wystroju prezbiterium kęckiego kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Są to posągi sług Bożych: Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego.

W połowie grudnia zakończono zostały prace przy układaniu nowych fragmentów ceramiki w ołtarzu głównym, zaprojektowanych i wykonanych przez krakowskiego artystę Władysława Flisa. Jego dziełem jest znajdująca się od początku w centralnej części prezbiterium, nad tabernakulum, postać Chrystusa, adorowanego przez świętych związanych z kultem Najświętszego Serca Pana Jezusa: św. Ignacego Loyolę i Małgorzatę Alacoque oraz polskich świętych: biskupa Wojciecha, królową Jadwigę, Jana Kantego i Jana Sarkandra. To święci, którzy sta-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

li się szczególnie bliscy parafianom ze względu na związanie z Chrystusem dziejów Europy i Polski.

„Ten kościół i ta parafia tworzyły się na przełomie wieków i tysiącleci, a my – szukając sylwetek ważnych dla chrześcijan w tym czasie – nie mieliśmy wątpliwości, co do historycznej roli, jaką odegrał Ojciec Święty Jan Paweł II. O tym, że mieszkańcy Kęt umieli też dostrzec i docenić zasługi Prymasa Tysiąclecia świadczą choćby fakt, że jedno z większych osiedli na terenie naszej

Kilkuset chórzystów dedykowało swoje koledowanie Janowi Pawłowi II

parafii nosi imię kard. Stefana Wyszyńskiego. Ważniejszych osób tego przełomowego czasu na styku dwóch tysiącleci nie znaleźliśmy” – mówi ks. kan.

Jerzy Musiałek, proboszcz kęckiej parafii. Postać Jana Pawła II z pastorałem w dłoni znalazła się z lewej strony ołtarza, a kard. Wyszyńskiego – z prawej.

W dniu poświęcenia nowych posągów w kościele odbył się dedykowany Janowi Pawłowi II koncert koled – o którym szerzej napiszemy w najbliższym numerze. **MB**

„GDZIE DWÓCH ALBO TRZECH GROMADZI SIĘ W MOJE IMIĘ, TAM JA JESTEM...”



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

W parafiach naszej diecezji odbywają się nabożeństwa w intencji jedności chrześcijan. Trwający Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan przyniesie jeszcze między innymi centralne nabożeństwo ekumeniczne, zaplanowane w ramach Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej. Odbędzie się ono w katedrze pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej w poniedziałek 23 stycznia o godz. 17.00. Nabożeństwu będzie przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy, a kazanie wygłosi biskup Paweł Anweiler z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Tradycja modlitwy z udziałem Księży Biskupów trwa od lat i co roku nabożeństwo ekumeniczne odbywa się na przemian w świątyni katolickiej i ewangelickiej. ■

Przewodnicy wspólnej modlitwy: biskup Tadeusz Rakoczy i biskup Paweł Anweiler

Pragnienie sprawiedliwości



Do wspólnego koładowania zapraszał prawników dziecięcy chór „Pinokio”

BIELSKO-BIAŁA. W budynku Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego 11 stycznia na spotkaniu oplatkovym, zorganizowanym przez Diecezjalne Duszpasterstwo Prawników – z ks. prof. Tadeuszem Borutką na czele, zgromadzili się przedstawiciele różnych specjalności tego zawodu: sędziowie, adwokaci, prokuratorzy, radcowie, notariusze – należący do środowisk prawniczych Bielska-Białej, Cieszyna i Czechowic-Dziedzic. Wśród zaproszonych gości znaleźli się także: biskup Tadeusz Rakoczy, prezesi sądów oraz senator Janusz Galkowski.

„Dosyć liczna nasza obecność, zwłaszcza osób wcześniej niezwiązanych z Duszpasterstwem, bardzo cieszy. Świadczy ona też o tym, że podobne spotkania, sprzyjają-

ce integracji naszego środowiska, mogłyby się odbywać częściej” – powiedział Andrzej Sikora, dyrektor katowickiego Oddziału IPN, serdecznie witając wszystkich przybyłych. Składając prawnikom życzenia, biskup Rakoczy wskazywał na odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa „W niezwykle szerokim i trudnym nurcie życia współpracujecie dla dobra człowieka i służycie dobru naszego społeczeństwa w zjednoczonej Europie. W duchu człowieka zakorzenione są pragnienia prawdy czystej i nieskażonej, dążenie do autentycznej wolności, oczekiwanie sprawiedliwości bez rysy” – przypominał Ksiądz Biskup, życząc wszystkim, by spełnianie tych pragnień stawało się źródłem prawdziwej satysfakcji.

Stuletnie szaty liturgiczne



BIELSKO-BIAŁA. Dzięki ks. Cezaremu Dulce, wikaremu w parafii katedralnej św. Mikołaja, do świątyni tej trafił komplet szat liturgicznych – ornat i dalmatyki – z początku XX wieku. Po niezbędnej, choć niewielkiej renowacji po raz pierwszy zostały użyte podczas ostatniej Pasterki. „Te szaty, wykonane w stylu barokowym, najprawdopodobniej pochodzą z francuskich warsztatów tkackich. Stanowią przykład dawnego, pięknego rękodzielnictwa” – mówi ks. Cezary Dulka.

Pasterka w bielskiej katedrze: bp Janusz Zimniak w barokowym ornacie, a diakoni w stuletnich, wykonanych w tym samym stylu, dalmatykach

Przed papieską pielgrzymką

OŚWIĘCIM. 11 stycznia w mieście gościła delegacja watykańska i przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego planowanej pielgrzymki Ojca Świętego Benedykta XVI do Polski. Na czele delegacji Stolicy Apostolskiej stoi dr Alberto Gasbarri. Wraz z biskupem Tadeuszem Rakoczym i notariuszem kurii diecezjalnej ks. dr. Stanisławem Lubaszka dokonali oni wstępnej wizytacji miejsc, które mogłyby zostać uwzględnione w programie pa-

pieskiej pielgrzymki. Odwiedzili m.in. teren byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i Brzezince. Wcześniej gościli też m.in. na Jasnej Górze i w Krakowie. Jak podkreślali wszyscy uczestnicy tej wizyty, jest to dopiero wstępne rozeznanie i za wcześniej jeszcze na to, by przewidzieć, jakie miejsca odwiedzi Ojciec Święty i jakie punkty znajdują się w programie podróży apostolskiej Benedykta XVI.

Uciekinierzy z PRL-u



Wystawa „Uciekinierzy z PRL-u” adresowana jest przede wszystkim do młodych odbiorców

BIELSKO-BIAŁA. Taki tytuł nosi wystawa, prezentowana do końca stycznia w gmachu Książnicy Beskidzkiej. Ekspozycja, przygotowana przez katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej, przedstawia różnorodne formy i sposoby ucieczek z komunistycznej Polski oraz stosowane przez władze metody przeciwdziałania temu zjawisku. „Ta wystawa, przypominająca niedawne czasy, opo-

wiada o dramatach ludzi, którzy zdecydowali się – często z narażeniem życia – na bezpowrotną ucieczkę z ojczyzny. Dziś każdy może swobodnie wyjechać z Polski i bez problemów do niej wrócić” – mówił podczas otwarcia wystawy dyrektor katowickiego oddziału IPN Andrzej Sikora, zachęcający do zwiedzenia tej wystawy zwłaszcza młodzież, dla której jest już historią rzeczywistość, w jakiej żyli ich rodzice.

Wkrótce VIII Igrzyska Abstynentów

KAMESZNICA. Trwają przygotowania do VIII Zimowych Igrzysk Abstynentów, które odbędą się 19 lutego br. pod patronatem biskupa Tadeusza Rakoczego. Do udziału w konkurencjach (zostaną rozegrane m.in. slalom gigant, zjazd na „byłe czym”, zjazd na sankach, snowboard i konkurs rzemby śniegowej oraz konkurencje na nartach biegowych) są zaproszeni sympatycy abstynencji i kandydaci na abstynentów, a do kibicowania – wszyscy!

Zgłoszenia przyjmowane są w Klubie „Arka” w Bielsku-Białej, ul. Rynek 20, tel. 822 06 25 codziennie od 13.00 do 18.00 lub w dniu zawodów przy kościele w Kamesznicy. Organizatorami Igrzysk są: bielskie Katolickie Towarzystwo Kulturalne, Wydział Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Urząd Gminy Milówka, Miejski Ośrodek Terapii Uzależnień w Bielsku-Białej i parafia Najświętszego Imienia Maryi w Kamesznicy.

Byliśmy w Mediolanie

Wołanie o Boży pokój

Wśród polskich uczestników odbywającego się na przełomie roku w Mediolanie Międzynarodowego Spotkania Młodzieży, organizowanego przez wspólnotę z Taizé, nie zabrakło też młodych z naszej diecezji.

Jedna z grup wyjechała z parafii Przenajświętszej Trójcy z Bielska-Białej. Tu działał jeden ze 120 pracujących na terenie całej Polski punktów przygotowawczych. Z zaproszenia do modlitwy skorzystała młodzież z Bielska i okolicy. Za przygotowania do wyjazdu odpowiedzialny był Paweł Mszyca, a duchową opiekę sprawował ks. dr Mirosław Szewieczek.

Przygotowania do wyjazdu trwały już od kilku miesięcy. Uczestnicy wyjazdu spotykali się od września co dwa tygodnie, razem się modlili i dzielili swoimi refleksjami. „To był ważny i potrzebny czas, dzięki któremu nie tylko wszyscy mogli się lepiej nawzajem poznać i zacząć mówić sobie po imieniu, ale także jakoś głębiej uświadomić sobie cel tego wyjazdu – mówi ks. Szewieczek. – Na doroczne spotkania młodzieży, organizowane przez wspólnotę braci z Taizé, jeżdżę chyba już od 15 lat i dostrzegam, że młodzi coraz bardziej zdają sobie sprawę z tego, po co jadą. Oczywiście spory wpływ na samo przeżycie spotkania miało i to, że już jeżdżając, czuliśmy, że stanowimy wspólnotę”.

Wyruszyli do Mediolanu autokarem. I po drodze, i na miejscu podziwiali wiele wspaniałych zabytków i widoków, ale najpiękniejsze były chwile serdecznego przyjęcia we włoskich rodzinach,

Tradycja tych spotkań jest prosta i wymowna scenaria kontemplacji Ewangelii

wspólnej modlitwy w parafiach. „Odkrywałem bogactwo innych, podziwialiśmy głęboką duchowość młodzieży z Francji. Był czas powagi i skupienia, ale też i radosnej zabawy, kiedy w sylwestrową noc wszystkie grupy prezentowały kulturę swoich krajów. To nawet dla samych młodych bywało czasem odkryciem, że będąc tą samą osobą, można się naprawdę modlić i naprawdę bawić” – podkreśla ks. Szewieczek.

„Dla mnie było to już 9. spotkanie z Taizé. Do pierwszego wyjazdu zachęcił mnie kiedyś ks. Henryk Żątek – wspomina Paweł Mszyca. – Byłem też w samym klasztorze w Taizé i to, co wywarło na mnie największe wrażenie, to nie tylko piękna i prosta forma tej wspólnej modlitwy, ale i jej głębia: to, że wszyscy, w ogromnych halach mieszczących 20 tysięcy ludzi, potrafią modlić się o to samo, w tym samym duchu Bożym”.

Z jednego z wcześniejszych spotkań zapamiętał pewnego starszego Niemca, który powiedział: „Dobrze, że młodzi się razem modlą – nie będą do siebie strzelać”. Do refleksji o pokoju i troski o pokój brat Roger zachęcał w niedokończonym liście do uczestników tego spotkania, w liście, który stał się jego testamentem...

„Pamiętam i to, że brat Roger kochał Polskę, zawsze mawiał, że wiosna Kościoła przyjdzie z Polski, i podkreślał, że na spotkaniach młodzieży Polaków nigdy nie jest zbyt dużo...” – mówi Paweł Mszyca. Następne spotkanie odbędzie się w Zagrzebiu. „Pierwsi zainteresowani wyjazdem już pytają o przygotowania” – dodaje. **AŚS**

W rocznicę odejścia
Jana Pawła II

Płomień pamięci

Rodzinne Koło PTTK „Szarotka” z Andrychowa wraz z Grupą Modlitewną z Gronia Jana Pawła II wystąpiło do środowisk turystycznych i wszystkich ludzi gór z apelem o wspólne uczczenie pierwszej rocznicy śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II.



W kaplicy na szczybie Gronia pierwsza żałobna Msza św. sprawowana była już w kilkanaście godzin po śmierci Ojca Świętego

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Podczas noworocznej modlitwy w kaplicy na Groniu Jana Pawła II zgromadzeni turyści modlili się w intencji rychłej beatyfikacji Papieża Polaka. Jak zapowiedział wówczas opiekun kaplicy Stefan Jakubowski z Andrychowa, taka będzie intencja wszystkich Eucharystii sprawowanych na Groniu w tym roku. „Wszyscy czekamy na tę chwilę. Jest też naszym wielkim pragnieniem godne uczczenie pierwszej rocznicy tego dnia, kiedy nasz umiłowany Ojciec Święty odszedł do wieczności. Ojciec Święty Jan Paweł II był honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i posiadaczem symbolicznej legitymacji z numerem pierwszym, dlatego zależy nam, żeby także turyści – ludzie gór – mieli swą cząstkę wśród znaków pamięci o nim” – podkreśla Stefan Jakubowski. Tak zrodziła się myśl, by rozpalic ogniska pamięci i apel, który przekazujemy. ■

APEL

Rodzinne Koło PTTK „Szarotka” z Andrychowa wraz z Grupą Modlitewną z Gronia Jana Pawła II apeluje do wszystkich członków towarzystw turystycznych w Polsce: PTTK, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Tatrzańskiego GOPR, Grupy Beskidzkiej GOPR oraz do wszystkich miłośników gór, aby 2 kwietnia 2006 roku o godz. 21.37, w rocznicę powrotu Jana Pawła Wielkiego do domu Ojca, zapalic na wszystkich szczytach gór i pagórków ogniska. Niech one staną się znakami pamięci o Ojcu Świętym, który pomógł odnowić oblicze tej ziemi!



PAWEŁ MSZYCA

Proteza radości
– mówi o alkoholu Ligia,
żona Marcjana Gepferta
– nauczyciela tańca
z Górek Wielkich.
Od kilku lat przekonują,
**że udany bal
to taki, na którym
nie było nawet
kropki szampana.**

tekst
URSZULA ROGÓLSKA

Kiedy w sylwestrową noc zegar wybijał północ, na balu w ustroniskim Domu Kultury „Prażakówka” nie strzelały korki szampanów, ale wystrzałów nie brakowało...

– Przed północą każdy z nas dostał kartkę i kolorowy balonik. Na kartce mieliśmy napisać życzenia noworoczne. Karteczkę wrzucało się do balonika. Następnie w czasie zabawy podrzucaliśmy te balony między sobą. Ten, który trafił do nas tuż przed północą, przekłuwaliśmy szpilką – mówi uczestniczka balu. – Zabawy i życzeń nie brakowało, tak jak i tradycyjnych wystrzałów!

Ekologicznie

Bezalkoholowe bale to już nie nowość. Nietrudno je zorganizować w grupie zdeklarowanych abstynentów, oazowiczów, członków Odnowy w Duchu Świętym czy innej wspólnoty religijnej. Ligia i Marcjan Gepfertowie doszli do wniosku, że tak naprawdę każdy bal może być udany, jeśli będzie bezalkoholowy.

Zawodowo – jako wykwalifikowany nauczyciel tańca i wodzirej – Marcjan Gepfert prowadzi najróżniejsze zabawy, bale, wesela. Jednakże organizowane przez niego i jego rodzinę zabawy zawsze są



ARCHIWUM RODZINY GEPFERTÓW

– jak sam mówi – ekologiczne, tzn. bez papierosów i alkoholu.

– Kiedy zaczynaliśmy, miałem przed oczami obraz wielu zabaw, na których bywaliśmy wcześniej – na początku wielka gala, a na koniec imprezy... Cóż... Efekty działania alkoholu na sali. Przy tym sala tak zadymiona dymem z papierosów, że nie było czym oddychać. Mieliśmy dość takiej zabawy. Raz było i wciąż nas razi rozpicie Polaków – opowiada Marcjan Gepfert.

Nie pije, bo nie

Nie jest abstynentem czy członkiem ruchu abstynenckiego. „Nie piję, bo nie” – odpowiada tym, którzy mają go za wariata. Mówi: „Pić? Ale po co?”. Dodaje, że alkohol poniża i upadla człowieka. Poza tym jako student, sportowiec: gimnastyk, akrobata, tancerz w ze-

Bez prote

spole, trener woltżerki, nauczyciel WF-u, od dawna wykluczał nałogi w jakiegokolwiek postaci.

Fascynacja tańcem, tak żeby go uczyć innych, i organizowanie bezalkoholowych zabaw przyszły trochę później.

– Zachwycaly mnie filmy z Fredem Astaire'em. Marzyłem o takiej atmosferze balu – wspomina Marcjan Gepfert, dodając ze śmiechem: – Nie wziąłem tylko pod uwagę, jak ogromnego nakładu sił wymaga strona organizacyjna takiej zabawy.

Na marzeniach początkowo się kończyło: na pierwszym wieczorku tanecznym przygotowanym przez Gepfertów pojawiły się dwie pary... A na tegoroczny bezalkoholowy bal sylwestrowy zgłosiło się 96

Na bezalkoholowych balach wspólnie potrafią się bawić przedstawiciele wszystkich pokoleń

osób w wieku od 16 do ponad 70 lat z całego Śląska Cieszyńskiego, a także z Bielska-Białej, Pawłowic i Siemianowic. Większość z nich to absolwenci kursów tańca u Gepfertów. Wiedzą, na jaki bal idą, już przy

wejściu są nastawieni na mnóstwo atrakcji – pełne humoru zabawy, dobrą, zróżnicowaną muzykę, ale i okazję do zaprezentowania indywidualnych umiejętności tanecznych.

Od poloneza

Przepis na dobrą zabawę, według Marcjana Gepferta, to oczywiście zabawa bez alkoholu, w przestronnej sali, przy dobrej muzyce. Dobrze jest, jeśli uczestnicy potrafią tańczyć, ale najważniejsza jest chęć do dobrej zabawy.

le i dobra zabawa

zy radości



– Na samym balu już za późno na naukę tańca. Ale brak tej umiejętności nie wyklucza przecież dobrej zabawy! Jako organizatorzy zawsze musimy być przygotowani na dwie ewentualności: jeśli goście bawią się dobrze bez naszej pomocy, nie musimy ich zachęcać do udziału w żadnych konkursach, zabawach. Jeśli z kolei taka forma zabawy przypadnie im do gustu bardziej niż indywidualne tańce, musimy być i na to przygotowani.

Według Gepfertów, każdy dobry bal powinien zacząć się polonezem. Następnie walczyk, zabawa integrująca i... tańce do białego rana!

Zauważyli, że ludzie bardzo chętnie biorą udział w balach tematycznych, żartobliwie nawiązujących do rzeczywistości. Wymyślili więc „Bal aferzystów”, „Gorączkę przedwyborczej nocy” czy zabawę zatytułowaną „Na Dzikim Zachodzie” – z obowiązującymi strojami z epoki. By koszty zabawy ograniczyć do minimum, wymyślili zabawę, której towarzyszyła zasada: „Zrób to sam” – każda para przyniosła ze sobą sztucę, zimne napoje (cieple zapewnili organizatorzy), przekąski – wszyscy stworzyli z tego wspólny stół. A i tak pod-

czas dobrej zabawy o jedzeniu mało kto myślał!

Telefon do Katowic

Nie tylko karnawał jest okazją do dobrej, bezalkoholowej zabawy. Gepfertowie angażują się w prowadzenie balów wybierających dla dzieci, bezalkoholowych rodzinnych festynów parafialnych, zabaw dla gimnazjalistów, a także... prymicji.

– Byliśmy nieco zaskoczeni, kiedy poproszono nas o prowadzenie spotkania po Mszy prymicyjnej jednego z zakonników pochodzących z naszej diecezji – wspomina Marcjana Gepferta. – Wiedziałem, że spotkanie na pewno będzie bezalkoholowe. Zadzwoniłem do ks. Wojciecha Ignasiaka, kierownika Ośrodka Profilaktyczno-Szkoleniowego im. ks. Franciszka Blachnickiego w Katowicach z pytaniem, jak takie spotkanie dobrze przygotować. Inspiracją dla powstania tego miejsca było dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Jego celem jest wychowanie człowieka wolnego od wszelkich uzależnień szkodliwych społecznie, otwartego na potrzeby innych i potrafiącego nieść im pomoc. Tam też brałem udział

w szkoleniach wodzirejów imprez bezalkoholowych. Ks. Ignasiak mi doradził, jak ma wyglądać to prymicyjne spotkanie i jednocześnie zabawa rodziny, zakonników i przyjaciół.

Tylko człowiek tańczy

– Czasem ludzie nie chcą chodzić na bale i wieczorki taneczne, bo się boją, że nie potrafią tańczyć – mówią Gepfertowie, którzy właśnie z myślą o takich ludziach organizują kursy tańca w kilku miastach naszego regionu. – Bardzo byśmy chcieli, by już dzieci w podstawówkach miały okazję do nauki tańców towarzyskich. Rozmawiamy na ten temat także z przedstawicielami parafii. Dyskoteka nie jest dobrym miejscem na poznanie prawdziwego tańca. Na organizowane przez nas kursy przed studniówkami zgłasza się niewielu chętnych. Uczestnikami naszych kursów są najczęściej pary po trzydziestce – one zauważają, że i ta forma komunikowania się jest im także potrzebna.

– Poszliśmy na podstawowy kurs tańca, teraz zdecydowaliśmy się już na kurs drugiego stopnia! – mówią Agata i Piotr z Bielska-Białej.

– Potrafisz tańczyć – jesteś człowiekiem – mawia Marcjana Gepferta. – Ludzie chcą się bawić, chcą być ze sobą także podczas takich spotkań. Żałuję, że w mediach – także katolickich – jest tak niewiele zaproszeń na karnawałowe bale bezalkoholowe. Taniec jest właściwy dla gatunku ludzkiego. To forma dialogu dwojga ludzi. Nie mówię o dyskotekach, których atmosfera taką formę wręcz zabija, ale o tańcach w przygotowanej sali, przy świetnej muzyce, w gronie ludzi, którzy dobrą atmosferę chcą tworzyć. ■

Sonda

ŚWIETNA IDEA

Ks. KAN. ANTONI SAPOTA, PROBOSZCZ PARAFII ŚW. KLEMENSA W USTRONIU

– Bale bezalkoholowe w naszej parafii to już tradycja. Swój bal w parafialnej sali w tym roku zorganizowali i nasi młodzi parafianie, i członkowie klubu AA z Rybnika. Co roku jestem zapraszany na bale Gepfertów. Tego typu zabawom towarzyszy świetna idea. Ludzie biorący w nich udział, dobrze ją znają – większość z nich to uczestnicy kursów tańca organizowanych przez Gepfertów.



ANASTAZJA SORKOWICZ Z BRENNIEJ

– Kiedy zaproszaliśmy gości na nasz ślub, wielu dziwiło się: „Wesele bez alkoholu?”. Okazało się, że wszyscy potrafią się bawić bez „procentów”. Nasi przyjaciele do dziś są wspomniani jako inicjatorzy świetnej zabawy. Wielu się dziwi, że oboje z mężem nie potrzebujemy „wspomagania”. Mówimy: „nie, dziękuję” i tyle. Nie czujemy się zobowiązani do tłumaczenia motywów naszej decyzji. Po prostu: nasze samopoczucie nie zależy od alkoholu.



AGATA BARCIK Z BIELSKA-BIAŁEJ

– Po raz pierwszy byliśmy z mężem w tym roku na bezalkoholowym balu sylwestrowym i... wychodziliśmy jako jedni z ostatnich. Nie jesteśmy zdeklarowanymi abstinentami, ale ucieszyliśmy się, że na sali nie będziemy musieli wdychać dymu papierosowego i patrzeć na upojonych alkoholem. Tak nam się spodobało, że już się zdecydowaliśmy na Bal Ekologiczny, który odbędzie się 18 lutego w Pawłowicach.



Pod patronatem „Gościa”

Kolędy dla serc

Zespół „Śląsk” wystąpi 25 stycznia br. w Bielsku-Białej Aleksandrowicach na rzecz Beskidzkiego Stowarzyszenia Ratowania Serca.

Koncert kolęd zorganizowany przez Beskidzkie Stowarzyszenie Ratowania Serca w Bielsku-Białej i Bielskie Centrum Kultury odbędzie się o godzinie 18.00 w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego. Wystąpi około stu artystów (muzyków, śpiewaków, tancerzy) Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Jak zapowiadają organizatorzy, podczas koncertu będzie można zobaczyć widowisko bożonarodzeniowe i usłyszeć najpiękniejsze kolędy i pastorałki polskie.

Dochód z koncertu zostanie w całości przeznaczony na zakup nowego sprzętu dla Oddziału Kardiologii Szpitala Ogólnego im. dr. Edmunda Wojtyły w Bielsku-Białej.

Honorowy patronat nad koncertem sprawują: biskup Tadeusz Rakoczy, biskup Paweł Anweiler z diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz Jacek Krywult, prezydent Bielska-Białej.

Bilety na ten charytatywny koncert – w cenie 20 i 10 zł (ulgowe) można nabyć w Bielskim Centrum Kultury przy ul. Słowackiego 27.

Dla naszych Czytelników, którzy chcieliby wysłuchać kolędowego koncertu „Śląska” w Aleksandrowicach, mamy dziesięć podwójnych zaproszeń. Otrzymują je osoby, które jako pierwsze zgłaszają się osobiście w bielsko-żywieckiej redakcji „Gościa Niedzielnego” w poniedziałek 23 stycznia br. o godzinie 10.00 (budynek Kurii Diecezjalnej, ul. Żeromskiego 5-7, I piętro, pokój nr 32). Zapraszamy!

I.M.

Koncert dla salwatoriańskiego hospicjum

Talenty i serca

Zorganizowany przez Salwatoriańskie Stowarzyszenie Hospicyjne (SSH) z Bielska-Białej charytatywny koncert kolęd odbył się w kościele pw. NMP Królowej Polski 10 stycznia. Miał być okazją do zebrania funduszy na budowę przyszłego hospicjum, ale przyniósł znacznie więcej owoców, niż się spodziewano...

„Pierwszym zaskoczeniem była dla nas wielka liczba i to tak znamienitych gości, z biskupem Januszem Zimniakiem, prezydentem Jackiem Krywultem i starostą Andrzejem Płonką na czele – mówi Grażyna Chorąży, prezes SSH. – Cieszyliśmy się z obecności każdego, bo ta frekwencja była dla nas potwierdzeniem szerokiego zrozumienia i dobrego znakiem na przyszłość. Oznaczała, że wiele jest osób, na pomoc których idea budowy hospicjum może liczyć. Drugą miłą niespodzianką była wspaniała atmosfera tego spotkania, świadcząca o wielkiej życzliwości słuchaczy”.

Grażyna Chorąży nie ukrywa też, że wielką radość sprawili znakomici artyści, którzy zgodzili się bezinteresownie wystąpić na rzecz hospicjum. Najpiękniejsze – stare i współczesne – kolędy zaśpiewali chórzyci Akademii Techniczno-Humanistycznej pod dyktando Jana Borowskiego, wspierani przez tenora Opery Śląskiej w Bytomiu Bogdana Desonia i muzykę organową Beaty Borowskiej. Swoje poezje związane z Bożym Narodzeniem prezentował specjalny gość koncertu: znany i ceniony rodak z Rudzicy – Juliusz Wątroba.

Wspólne budowanie

Z datków złożonych przy okazji koncertu udało się zebrać 2600 złotych. Ta kwota dołączona została do funduszy zebranych już wcześniej, m.in. dzięki sprzedaży cegiełek w parafiach



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

oraz akcjom podejmowanym przez uczestników programu „Pola Nadziei”: koncertom, kiermaszom, sprzedaży kartek świątecznych.

Wspaniale zaangażowali się zwłaszcza uczniowie i nauczyciele z bielskich szkół: IV LO im. KEN, Zespołu Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących oraz Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich.

„W ciągu ubiegłego roku udało nam się zebrać kwotę ponad 230 tysięcy złotych. W tym roku oczywiście będziemy kontynuować rozprowadzanie cegiełek. Dobrze zapowiada się także tegoroczna edycja »Pól Nadziei«, do której zgłosiły się aż 53 szkoły. Przygotowujemy się już do organizacji festynów, które chcemy zrobić na wiosnę.

Kolędy dla hospicjum zaśpiewali m.in. chórzyci z AT-H pod dyr. Jana Borowskiego

Stowarzyszenie liczy też na wsparcie osób, które zechcą możliwy do odpisu podatkowego 1 procent swoich dochodów przekazać właśnie na ten cel: budowę hospicjum” – dodaje Grażyna Chorąży.

Kiedy powstanie salwatoriańskie hospicjum? „Rozpoczęliśmy już pierwsze czynności – mówi ks. Piotr Schora SDS, proboszcz parafii NMP Królowej Polski. – Na razie udało się nabyć 15-arówą działkę niedaleko kościoła, mamy więc lokalizację i obecnie czekamy na uzgodnienia warunków zabudowy. Myślę, że w najbliższym czasie można będzie przystąpić do opracowania projektu i pozostałych czynności formalnych, a zaraz potem – do konkretnych prac budowlanych”.

TM

I PROCENT DLA HOSPICIUM

Od 2004 r. przy parafii NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej działa Salwatoriańskie Stowarzyszenie Hospicyjne, wspierające projekt budowy stacjonarnego hospicjum, w którym na pomoc i miłość będą mogli liczyć zwłaszcza ci chorzy terminalnie, których nie będzie można objąć opieką w domu. Członkowie stowarzyszenia wdzięczni są wszystkim darczyńcom gotowym im pomóc. Przypominają ważne słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Błogosławie wszystkim, którzy kiedykolwiek przyłożą rękę do rozbudowy dzieła hospicyjnego”.

Wszystkich wrażliwych na ludzkie cierpienie proszą, by pozostawiony im do zadysponowania 1 proc. należnego podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego przed rozliczeniem podatkowym przekazali na konto: Salwatoriańskie Stowarzyszenie Hospicyjne, 43-300 Bielsko-Biała, ul. NMP Królowej Polski 15; Bank BISE O/B-B 16 1370 1082 0000 1701 4100 7500.

Związek Podhalań na opłatku w Rajczy

Dobrze być góralem...

W niedzielę 8 stycznia przedstawiciele Związku Podhalań zebrałi się na spotkaniu opłatkowym w sanktuarium MB Kazimierzowskiej w Rajczy, serdecznie witani przez gospodarza – ks. kan. Franciszka Warzechę. Eucharystii koncelebrowanej przez licznie zebranych przy ołtarzu kapelanów przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy, honorowy członek ZP.



ZDJEŃCA ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Adam Banaś, prezes żywieckiego oddziału ZP z Milówki, długo wyliczał delegacje związkowych grup, które ze sztandarami i w tradycyjnych strojach przybyły do świątyni, składając dary, m.in. obraz Chrystusa Króla, namalowany przez Marcelinę Baron z Radziechów. Było to pierwsze spotkanie opłatkowe po historycznym ubiegłorocznym zjeździe związku, na którym doszło do zjednoczenia wszystkich grup polskich górali. „Rok 2005 to czas, za który my, górale, winni bardzo pięknie podziękować Panu Bogu, bo od 1923 r., od kiedy na sztandarach związkowych zapisane było: »W jedności siła«, tę jedność góralczyzny udało się zrealizować” – podkreślał Jan Hamerski, prezes Zarządu Głównego ZP.

„Dziś Związek Podhalań skupia ponad 6 tys. członków, reprezentujących wszystkie grupy gó-

rali polskich. W związku znaleźli się więc górale czadeccy, śląscy, żywieccy, babiogórscy, Kliszczacy, Orawianie, Zagórzanie, Podhalań, górale pienińscy i spiscy, górale biali z okolic Kamienicy i Łącka oraz czarni, nadpopradzcy z Rytra i Piwnicznej. Wszyscy służą Polsce i mieszkańcom gór, dbają o rozwój tradycyjnej kultury góralskiej” – przypomina Władysław Motyka z Milówki, członek prezydium Zarządu Głównego ZP, wcześniej prezes oddziału żywieckiego.

„Wasza droga jest pielgrzymowaniem wiary i kultury. (...) Jest to pokazywanie góralczyzny jako ruchu religijnego, kulturowego, społecznego i patriotycznego, a także ubogacanie siebie i innych ludzi cnotami i właściwościami, jakimi odznaczają się ludzie gór: poczucie własnej godności, otwarcie się na innych ludzi, spontanicz-

Uroczystą Mszę św. w rajczańskim sanktuarium koncelebrowali kapelani Podhalań

ność i refleksja zarazem, szczerłość, serdeczność, uciążowanie rodziny i rodzinnej więzi, niezwykła gościnność, a także duch poświęcenia i ofiary, głęboka wiara i wierność Kościołowi” – mówił biskup Rakoczy.

Przywołał też beskidzkie korzenie „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II, który jako dziecko i młody człowiek uczył się w pięknie Beskidów dostrzegać i wielbić miłość Boga.

„Ja i On, czyli Bóg oraz nasze góry – by ten tryptyk, wpisany w pejzaż Beskidów na Groniu Jana Pawła II, był źródłem coraz to nowych łask, nawrócenia i dobra” – życzył członkom ZP Ksiądz Biskup.

Rok jubileuszowy

Jubileuszowych okazji tego spotkania było kilka, a wśród nich, przypadająca w tym roku, 80. rocznica ruchu podhalańskiego na Żywiecczyźnie. W 1926 r. pierwsze ognisko ZP powstało w Radziechowach. Na jego czele stanęli: Michał Pieronek, ks. Józef Bienias i Władysław Pieronek. Dzięki zaangażowaniu innych organizatorów, m.in. Józefa Szczotki z Milówki, na Żywiecczyźnie powstało łącznie dwanaście ognisk ZP. „To dzięki nim i ich działalności w sierpniu 1929 r. XIII

Koncert kolęd przygotowali „Grojcowianie”

Zjazd Podhalań – jedyny dotąd poza Podhalem – odbył się w Żywcu”, zaznaczył prezes Hamerski, przypominając, że 2006 rok jest również rokiem jubileuszu 25-lecia posługi kapelańskiej w Związku Podhalań ks. kanonika Władysława Żązła. „Dzięki jego kapelańskiej i góralskiej posłudze związek dziś jednoczy wszystkich górali – tak jak tu, dziś, przy ołtarzu...” – mówił prezes Hamerski.

„Mnie jakby kto na sto koni posadził, że nie na darmo to poszło... – przyznał tuż po Mszy św. ks. kan. Żązel. – Jest szczęśliwo godzina, kiedy syćka wiedza, kany my som, jacy my som i skąd my som. Przy dzisiejszej Unii Europejskiej tego syćkiego trzeba pilnować! Papież powiedział: Jak trudno być Polakiem, ale jak dobrze być Polakiem. Ja sobie parafrazuję: jak trudno być góralem, ale jak dobrze być góralem! My to my! Nazywo się to: mieć swoje poczucie godności, nie pychy – ale wartości, mieć jakąś dumę i nosić się wysoko...”

Jak przypominał prezes Hamerski, rok 2005 przyniósł i smutek: – Odszedł honorowy członek Związku Podhalań, Ojciec Święty Jan Paweł II. Śmierć Ojca Świętego połączyła w bólu wszystkich górali, do których m.in. w 1984 r. w Watykanie mówił: „Byłem waszym biskupem – góralskim biskupem, góralskim kardynałem, a na końcu – góralskim papieżem”. Zobowiązaniem stały się jego słowa: „Górale to jedyne w swoim rodzaju społeczeństwo, które nosi w sobie znamiona wielkiej polskiej tradycji. I tak jest, że trzeba, aby ona trwała nadal, żeby żaden styl i moda współczesności tej świętej tradycji nie zniszczyły”.

Gotowość do tej postawy zadeklarowała grupa nowych członków związku, która złożyła uroczyste ślubowanie, a „Grojcowianie” z Wieprza pod przewodnictwem Jadwigi Juraszek swoim koncertem kolęd i pastorałek wprowadzili w atmosferę radosnego kolędowania.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL



PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA
Parafia Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej

Bialski Brat Albert

Tadeusz Cozac od urodzenia, a więc przeszło 73 lata, mieszka w dzielnicy Leszczyny, ale od kilkunastu lat każdego dnia rannym pojawia się w małym domku przy ulicy Legionów, należącej do bialskiej parafii Opatrzności Bożej.

To na terenie tej parafii zaczęło kielkować, a potem rozrosło się wielkie dzieło bielskich naśladowców św. Brata Alberta. Od samego początku przewodzi im Tadeusz Cozac, niegdyś stolarz i nauczyciel tego zawodu.

Zaczynali w 1989 r.

od małego pomieszczenia, przydzielonego przez władze miasta na poddaszu jednej z kamienic – także na terenie bialskiej parafii. Ks. prałat Józef Sanak, ówczesny proboszcz tej wspólnoty, pamięta moment poświęcenia tej klitki. „Jak ukłęknałem w środku, to nogi miałem na zewnątrz” – śmieje się. Z troską myślał wówczas o przyszłości tego koła i – przyznaje dziś – wątpił, by garstce zapaleńców udało się rozwinąć szerszą działalność. „Bogu dziękuję, że się myliłem, ale nie znałem wówczas tak dobrze prezesa Tadeusza Cozaca, twórcy tego dzieła, a zwłaszcza jego wielkiego uporu i pracowitości” – dodaje ks. Sanak.

Tadeusz Cozac przyznaje, że początki działalności bielskiego koła Towarzystwa Pomocy były i skromne, i trudne. „Byłem jednak spokojny o naszą przyszłość, bo wszystkie nasze trudności zawierzyłem naszemu świętemu patronowi. Nie mogło się więc nie udać” – wspomina. Potem wielokrot-



ARTUR KASPRZYKOWSKI

nie wszelkie kłopoty (najczęściej finansowe) bielskich jałmużników powierzał właśnie jemu. Zawsze jakoś się udawało i udaje nadal, a wtedy prezes Cozac niezmiennie mówi: „To nie ja, lecz nasz Brat Albert”.

Musi to być możliwy orędownik, bo po 16 latach Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta jest największą organizacją charytatywną na Podbeskidziu, a przy tym jednym z najprężniejszych kół tego stowarzyszenia w całym kraju. O jego działalności pisaliśmy już wielokrotnie, bo okazją ku temu pojawia się co chwila: wigilia dla trzystu osób, paczki dla półtora tysiąca dzieci, wielkanocne śniadanie dla setki bezdomnych. Jednak sztandarem dziełem Tadeusza Cozaca i jego współpracowników jest

kuchnia społeczna,

działająca na terenie bialskiej parafii. W 2005 roku wydano tu 253 tysiące ciepłych posiłków, a więc średnio 840 każdego dnia. To o ponad setkę więcej niż w roku poprzednim. Z kolei z łaźni skorzystało w minionym roku ponad 6,6 tys. osób. „Sam się

Każdego dnia Tadeusz Cozac bierze swe kule i pojawia się w siedzibie Towarzystwa Pomocy przy ul. Legionów

zdziwiłem, gdy zobaczyłem to podsumowanie. Piękne liczby... I jak tu nie wierzyć w pomoc naszego patrona? Bez jego wsparcia byłibyśmy zupełnie bezsilni wobec takich potrzeb” – mówi Tadeusz Cozac. Prawda jest jednak taka, że prezes i jego współpracownicy nie czekają biernie na wstawiennictwo św. Brata Alberta. Korzystając z przychylności biskupa Tadeusza Rakoczego i życzliwości proboszczów niemal co niedzielę stają z koszykami pod niektórymi z kościołów Bielska-Białej lub okolicy i proszą o wsparcie dla swych podopiecznych. Do niedawna pan Tadeusz był najwytrwalszym z kwestarzy. Teraz zdrowie mu nie pozwala na całodzienną wystawianie u bram świątyń, ale nadal organizuje takie kwesty i dogląda swych współpracowników. Mimo że w chodzeniu musi sobie pomagać kulami, to każdego dnia pojawia się w kuchni społecznej. „Nie usiedzę w domu spokojnie, bo tu może czegoś zabraknąć. A jak my nie damy tym ludziom jedzenia, to gdzie po nie pójść?” – tłumaczy Tadeusz Cozac swą „nadaktywność”.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

W MOJEJ OPINII

KS. PRAŁAT JAN SOPICKI,
PROBOSZCZ PARAFII
OPATRZNOŚCI BOŻEJ:

– Z największym uznaniem i podziwem obserwuję pracę pana Tadeusza i pozostałych naśladowców św.



Brata Alberta. Poprzez swą służbę, pełną poświęcenia, pokory i miłości, ubogacają nie tylko naszą parafię, ale całe miasto i diecezję. Niedobrze, że rośnie liczba potrzebujących, ale tym bardziej cieszy fakt, że są ludzie tak ofiarnie ich wspomagający. Każdego roku prezes Cozac czterokrotnie kwestuje ze swymi współpracownikami pod naszym kościołem i zawsze zbiera pokaźną kwotę. To znaczy, że ludzie też wysoko oceniają jego służbę.

BIELSKIE KOŁO TOWARZYSTWA POMOCY

im. św. Brata Alberta powstało w 1989 roku. Obecnie skupia 57 członków, w tym 8-osobowy zarząd, którego pracami od początku kieruje Tadeusz Cozac.

Obecnie TP prowadzi w Bielsku-Białej kuchnię społeczną, łaźnię i punkt wydawania odzieży. W 2005 roku działalność ta pochłonęła 600 tysięcy złotych, z których tylko 40 procent stanowiły dotacje z urzędów i instytucji pomocy społecznej. Większość środków pochodzi z wpłat od dobroczyńców oraz z niedzielnych kwest pod kościołami. Osoby mogące wesprzeć to dzieło proszone są o wpłaty na konto: BPH PBK SA O/Bielsko-Biała nr 73 1060 0076 0000 3300 0002 1458